

## SEM

### Sustainable Energy Management

#### Niemcy

19-23.05.2014

W dniu 19 maja o godzinie 1:00 wyjechaliśmy z Gołotczyzny do Roggenburga. Po przejechaniu 1200 km to 16 godzinach podróży byliśmy na miejscu. Przygotowaliśmy stół, na którym znajdowało się jedzenie typowe dla naszego kraju; były to kanapki ze smalcem i ogórkiem, wędliny i kiełbaski. Każda z delegacji 6 państw uczestnicząca w projekcie miała tak jak my przygotowany stół z daniami reprezentującymi kraj. Przed rozpoczęciem kolacji organizatorzy ciepło nas powitali i życzyli "smacznego".



Wszyscy uczestnicy mogli podejść do wybranego przez siebie stołu i spróbować dania przez siebie wybranego. Najeść się mogli nawet ci, którym zazwyczaj nic nie smakuje ze względu na bardzo duży wybór różnego typu smakołyków. Po kolacji zjedzonej w miłej atmosferze nasza grupa nie miała siły na nic oprócz snu w przeciwieństwie do innych, które jeszcze długo było słyhać.

Następnego dnia po śniadaniu wsiedliśmy do autobusu i również ruszyliśmy w drogę już nie sami a z grupą z Luksemburga. Gdy wszystkie grupy dojechały do gospodarstwa produkującego czysto energię; zostaliśmy przywitani i nasz autokar

ruszył w dalszą podróż. Okazało się, że celem było jedno ze źródeł energii a dokładniej energia wiatru. Wszyscy byliśmy pod wrażeniem wielkości i typu. Wiatrak typu, którego oglądaliśmy miał 200 m wysokości a jedno "skrzydełko" miało zaledwie 15 m długości. Konstrukcyjnie wiatrak ten też był inny niż pozostałe ze względu na ośmiokątną podstawę. Z odległości, z której na niego patrzyliśmy nie dało się go objąć wzrokiem. Mieliśmy również okazję wejść do środka znajdowała się tam winda jednoosobowa dla konserwatora. Kolejnym czystym źródłem energii były solary. Miła pani przedstawiła nam system budowy, sposób zarządzania i zagospodarowania terenu, na którym się znajdują. Ostatnim miejscem wytwarzania czystej energii była biogazownia. Obejrzelśmy to z czego się wytwarza i wszystkie maszyny, które są potrzebne do wytwarzania biomasy. Miłym zaskoczeniem dla naszej grupy była obecność pracowników, którzy pomagają w biogazowni, którzy są Polakami. Pracują tam od 9 lat sami powiedzieli, że od początku. Opowiedzieli nam to od swojej strony i w tej sytuacji rozumieliśmy ich tylko my i nie mogło trwać to długo. Po dni pełnym wrażeń i nowych wiadomości pojechaliśmy na kolację.

Na trzeci dzień byliśmy bardzo zadowoleni i zniecierpliwieni z powodu "dnia sportu",



wszystkich był park linowy.

który miał być. Pierwszą atrakcją, która nasz czekała był "GOLF" dyscyplina ta podobna jest do golfa polega na trafieniu piłki do dołka nogą. Po rozegraniu kilkunastu tras różnej trudności położyliśmy się na piasku w promieniach słońca żeby odpocząć. Przejechaliśmy na obiad, po którym poszliśmy strzelać z łuku. Była to atrakcja, która się wszystkim podobała bez względu na swoją celność. Niektórym osobom szło to bardzo dobrze, choć jak twierdzili robili to pierwszy raz. Ostatnią atrakcją najbardziej wyczekiwaną przez

Na początku zostaliśmy poinstruowani w założeniu sprzętu zabezpieczającego nas oraz przeszkoleniu jak na każdej atrakcji się poprawnie zabezpieczyć i korzystać z każdej z nich. Chodź śmiesznie wyglądaliśmy wiedzieliśmy, że jest to konieczne dla naszego bezpieczeństwa. Znajdowały się tam różnej trudności trasy oznaczone różnymi kolorami -najtrudniejszą z nich była trasa czarna, którą przeszła mniejsza część grupy. Każdy z nas mimo swoich wyczynów był bardzo zadowolony i usatysfakcjonowany. Po dostarczeniu tak licznych emocji wróciliśmy do Roggenburga po prysznicu i kolacji zwiedziliśmy znajdujący się na miejscu klasztor. Chodź zmęczeni po poprzednich atrakcjach byliśmy zachwyceni pięknem tego miejsca. Mieliśmy również szczęście wysłuchać koncertu granego dla nas przez panią organistę, którego nie da się opisać słowami, jeśli ktoś tego nie słyszał osobiście. Po kolejnym dniu pełnym wrażeń byliśmy również bardzo zmęczeni i już nie tak jak pierwszego dnia poszliśmy spać.

Po zregenerowaniu sił kolejny dzień zapowiadał się również miło i ciężko. Rozpoczęło się miło wjechaliśmy kolejką na góry. Na miejscu rozpościerały się widoki , które zapierały dech w piersiach. Góry, które nas otaczały były piękne chodź u nas było bardzo ciepło na szczytach leżał śnieg, co robiło niesamowite wrażenie. Panorama widoczna z góry ukazywała przepiękny nie do zauważenia z dołu widok. Po przyswojeniu i zaobserwowaniu tych wszystkich pięknych krajobrazów zjedzeniu i chwili odpoczynku ruszyliśmy w dół. Naszym celem był Zamek Neuschwanstein. Szlak, którym szliśmy był bardzo wymagający każdy z nas mógł dostosować tempo, którym schodził i podziwiać rozmaite widoki. W czasie schodzenia było bardzo gorąca a na naszych szlakach leżał śnieg, którym mogliśmy się ochłodzić. Na przemieszczenie te mieliśmy 3h ci idący z przodu wykorzystali połowę przeznaczonego czasu i czekali na miejscu zbiórki innym się nie spieszyło oddychali górskim powietrzem i zachwycali się widokami wykorzystując dany czas. Na ostatnim odcinku znajdował się most, pod którym między skałami przecierały się wody. Na moście tym był doskonały widok na cel, do którego zmierzaliśmy, była to również okazja do zrobienia wielu zdjęć ukazujących widok.



Zamek był wiele ładniejszy niż na ilustracjach go przedstawiających. Po dotarciu wszystkich mieliśmy czas na odpoczynek i posilenie się przed zwiedzaniem. Zwiedzanie zaskoczyło nas nie tylko tym co podziwialiśmy w środku ale również forma opowiadania. Każdy z nas dostał odbiornik, w którym słuchaliśmy w naszym języku przewodnika co było udogodnieniem. Po zwiedzeniu zamku zmęczeni poszliśmy do busa, który nas zawiózł na kolację. To była bardzo uroczysta kolacja ze względu na to, że ostatnia w takim gronie. Po jej zjedzeniu była przewidziana zabawa pożegnalna, na której nie tylko przy muzyce siedzieliśmy i rozmawialiśmy ale również tańczyliśmy. Wiedzieliśmy, że długo nie może to trwać na czekającą nas długą podróż.

Ostatniego dnia musieliśmy wstać najwcześniej ze Dzień bez uśmiechu jest dniem straconym grup ze względu na odległość, która nas dzieliła od domu. Z Roggenburga wyjechaliśmy o 6:00 jeszcze nie w stronę domu, lecz w stronę naszego ostatniego punktu Monachium. Monachium zwiedzaliśmy głównie z busa. Miejscem do którego pojechaliśmy był park stadionu olimpijskiego w Monachium. Wiechaliśmy na taras widokowy, z którego podziwialiśmy panoramę miasta i stadion olimpijski. Po zrobieniu dużej ilości zdjęć wróciliśmy do naszego busa i wyjechaliśmy w drogę powrotną do domu. Chociaż do Gołotczyzny z Monachium mieliśmy dalej niż z Gołotczyzny do Roggenburga to droga minęła nam dużo szybciej. W Gołotczyźnie byliśmy 24 maja (sobota) o godzinie 2:00

Największe wrażenie w Niemczech zrobił na mnie sam krajobraz. Małe wioski, w których centrum znajduje się mały biały kościół a dookoła niego rozmieszczone są również białe domy. Tak jak jest to pokazane w Niemieckich filmach. Ilość solarów rozmieszczonych wzdłuż dróg, wiatraków rozmieszczonych grupami gdzie tylko to jest możliwe-kręcącymi się zależnie od szybkości wiatru. W czasie takiego wyjazdu można sprawdzić swój poziom znajomości języków angielskiego i niemieckiego, w których się porozumiewaliśmy. To zachęca do zaczęcia lub kontynuacji swojej edukacji w kierunku języków obcych.

*Kludia Trzmielewska*

*klasa IIFT*